

Prof. zw. dr hab. Janusz L. Dobesz
em. prof. Wydziału Architektury
Politechniki Wrocławskiej

Wrocław, 26.07.2023 r.

Recenzja pracy doktorskiej p. t.:

„**Malarz i czas. Stanisław Żukowski (1875-1944). Monografia twórczości zapomnianego artysty**”, napisanej przez **mgr Irynę Syzonenko** pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Lechosława Lameńskiego w Instytucie Nauk o Sztuce na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Formalny opis rozprawy

Praca składa się z dwóch tomów; Tom pierwszy (336 stron) zawiera zasadniczą część rozprawy; Tom drugi (166 stron) mieści 174 ilustracji.

Tom pierwszy został skonstruowany ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, filokracji (?).

Wstęp zawiera ogólny zarys koncepcji rozprawy i wprowadzenie do jej problematyki w oparciu o kwerendy archiwalne, muzealne oraz publikowane dane biograficzne Stanisława Żukowskiego. Jako zasadniczy cel swej pracy Autorka wskazała *oczyszczenie jego biografii z wszelkich naleciałości i przekłamań, wynikających ze złożonej i sprzecznej natury kultury rosyjskiej i radzieckiej początku XX wieku, zmitologizowanej i wypełnionej stereotypami oraz pseudonaukową fikcją, zgodną z ideologicznymi koncepcjami nauki radzieckiej*. Ambicją dysertacji było udowodnienie wysokiej rangi sztuki tego prawie nieznanego, polskiego artysty, przypomnienie i analiza jego dzieła oraz uzupełnienie – na ile pozwala na to dostępny materiał archiwalny – jego bogatego życiorysu, zarówno artystycznego, jak i osobistego.

Rozdział 1 stanowi prezentacja stanu badań, podzielonego na krytykę artystyczną w Imperium Rosyjskim do 1917 r., krytykę radziecką i rosyjską, ukraińską i polską. Mgr Iryna Syzonenko zaakcentowała próby *znacjonalizowania* samego malarza, jak i jego twórczości, co w dużym stopniu wpłynęło na plany jego powrotu do znów niepodległej ojczyzny.

Rozdział 2 poświęcony został obszernej rekonstrukcji życiorysu artysty, zarówno rodzinnemu, jak i artystycznemu. Oparty został w dużej mierze na słabo znanych lub wręcz dotąd niezbadanych, albo celowo pomijanych materiałach archiwalnych.

Rozdział 3 to przegląd dokonań wystawienniczych Żukowskiego w Imperium Rosyjskim i Związku Radzieckim, w Polsce, w państwach Europy Zachodniej, w USA i w Kanadzie.

Rozdział 4 Doktorantka poświęciła drobiazgowej analizie Jej zdaniem *najciekawszych i najbardziej oryginalnych dzieł Żukowskiego* ze zbiorów muzeów polskich i ukraińskich.

Zakończenie to dokładny spis dzieł Żukowskiego, prezentowanych na jego wystawach indywidualnych i zbiorowych (672), ponadto wykaz datowanych i niedatowanych prac artysty, znajdujących się w polskich i zagranicznych muzeach, instytucjach i zbiorach prywatnych (244).

Bibliografia składa się z wykazów archiwaliów, opracowań, czasopism, katalogów wystaw i netografii, wykorzystanych w rozprawie.

Filokratia (?) to *komplety kart pocztowych z ilustracjami obrazów Stanisława Żukowskiego*.

Tom pierwszy kończy streszczenie, abstrakt w języku angielskim, wykaz skrótów i aneksów.

Cały tekst został zaopatrzony 516 przypisami, pogrupowanymi w poszczególnych rozdziałach.

Tom drugi, zawierający 173 ilustracje, podzielony został na grupy tematyczne. Pierwsze cztery to fotografie samego Żukowskiego i jego rodziny (10), dotyczące uroczystości, wydarzeń i zespołów artystycznych, do których należał malarz (13) oraz przedstawiające osoby, które odegrały różne role w jego życiu (19). Następne to zdjęcia budynków, w różny sposób związanych z jego twórczością (24) oraz okładek i stron katalogów, czasopism i afiszów, odnoszących się do wystaw (17). Osobną grupę tworzą archiwalne dokumenty, listy i koperty. Największą grupę tworzą fotografie obrazów Żukowskiego (81).

Charakterystyka pracy i próba jej oceny

Pracę pod względem merytorycznym można uznać za trafioną, choć trudno się zgodzić z kilku jej stwierdzeniami, a miejscami sposobem narracji. Redakcja dysertacji – mimo jej skomplikowanego charakteru – jest czytelna, a materiał ilustracyjny i opracowanie graficzne reprezentują dobry poziom.

Dyskusyjne elementy pracy

Przy tak ambitnym zadaniu, jakiego podjęła się mgr Iryna Syzonenko, trudno byłoby uniknąć pewnych nieścisłości i potknięć, usprawiedliwionych w jakimś stopniu dużym i niewątpliwie pionierskim obszarem badań. Obowiązkiem recenzenta, jak pojmuję tę rolę, jest wskazanie dostrzeżonych braków, ale bynajmniej nie dla umniejszenia rangi dysertacji, lecz odwrotnie – dla wzmocnienia jej wartości, oraz by mogła lepiej służyć pracy kolejnych badaczy, korzystających z niej podczas ewentualnej kontynuacji tego rozległego i zasługującego na pogłębioną analizę tematu twórczości Stanisława Żukowskiego. Mam również nadzieję, że moje uwagi odebrane zostaną jako pomocne przez samą Autorkę w przypadku Jej dalszych badań.

Uwagi:

1. We **Wstępie** Autorka napisała *W niniejszej dysertacji przeprowadzona została wnikliwa analiza stylistyczna malarstwa S. Żukowskiego...* (s. 6), co stanowi pewną

- niezręczność. Takie pochlebne sformułowanie, mimo niewątpliwej słuszności, bardziej przystoi recenzentom, niż Doktorantce.
2. Również we **Wstępie** znalazło się stwierdzenie: *Stan badań nad polskim okresem twórczości malarza, pozwolił na nową interpretację i omówienie...* (s. 7-8), które powinno się znaleźć raczej w końcowych wnioskach.
 3. Zbyt często stosowane są inicjały, zamiast pełnych imion. Przy pierwszym wymienianiu jakiejś postaci lepiej jest podać jej pełne imię, przy następnym wzmiankowaniu wystarczy już tylko pierwsza litera imienia lub wyłącznie samo nazwisko. W przypadku Stanisława Żukowskiego – w końcu głównego „bohatera” rozprawy – wystarczy samo nazwisko, inicjał imienia wydaje się zbędny.
 4. Na s. 12 znajdujemy dwie wersje podwójnego nazwiska – raz jest to *Kign-Dedłow*, a kilkanaście linijek dalej – *Dedłow-Kign*. Która wersja jest właściwa?
 5. Trudno zrozumieć konieczność podpierania się *ustaleniami Zygmunta Freuda* celem uzasadnienia ciężkiego stanu psychicznego Żukowskiego po śmierci matki, z którą był silnie związany. To raczej stan dość oczywisty i zrozumiały, a tego rodzaju uzasadnienie jest chyba całkowicie zbyteczne i sprawia wrażenie naiwnego i absolutnie amatorskiego sięgania do skomplikowanych zagadnień psychoanalizy.
 6. Nie sposób się również zorientować, czy dość osobliwe, a miejscami wręcz humorystyczne uzasadnienie *melancholii*, czyli depresji artysty, Doktorantka zaczerpnęła z czyjegoś tekstu, czy to Jej własna interpretacja: *Jego kiepski stan psychiczny był spowodowany intensywną pracą, początkiem życia seksualnego (sic!), ukrywanymi przed wszystkimi przeżyciami z domu rodzinnego, wspomnieniami, obrazami z przeszłości, zmiennością nastrojów i snami* (s. 44-45).
 7. Dość trudno jest w dzisiejszej rzeczywistości bezkrytycznie postrzegać łowiecką pasję Żukowskiego – uchodził za najlepszego myśliwego w Moskwie – jako dowód jego miłości do natury. Swoistym, zapewne niezamierzonym paradoksem staje się w tym kontekście sformułowanie, zamieszczone w dysertacji: *Stanisław Żukowski czuł się szczęśliwy w procesie twórczym, związanym z żywym (sic!) obcowaniem z naturą*. Ponoć malarz miał często mówić: *Tylko myśliwy prawdziwie odczuwa naturę*, a z wielkiej skóry niedźwiedzia, którego upolował, był bardziej dumny niż z najlepszych swoich obrazów – jak powtórzyła to za radziecką literaturą Autorka (s. 53). Aktualnie, mimo wciąż wielkiej popularności polowań, nie wolno pomijać poglądy środowisk ekologicznych, poddających krytyce biblijny nakaz dany człowiekowi, żeby czynił sobie ziemię poddaną. Za czasów Żukowskiego tego rodzaju dylematy nie istniały.
 8. Autorka przy opisie moskiewskiej willi Charytonenków posłużyła się określeniem *w stylu pseudogotyckim* (s. 62), od dobrych pięćdziesięciu lat mocno anachronicznym, o wydźwięku negatywnym. Używano go w piśmiennictwie naukowym jeszcze przed całkowitą rehabilitacją dzieł doby historyzmu.
 9. Omawiając katedrę w Mediolanie, jedną z najważniejszych, europejskich budowli średniowiecznej architektury, Autorka posłużyła się wyłącznie internetowym, turystycznym przewodnikiem oraz innymi tekstami z tego źródła o wtórnym, nienaukowym charakterze (s. 80-81) – co nie powinno mieć miejsca w dysertacji. Akurat mediolańska architektura posiada niezwykle bogatą, naukową literaturę.
 10. Autorka błędnie podała nazwę jednej z ważniejszych ulic Berlina – jako *Unterderlinden*, językowo bez sensu (s. 96 i 118). Ulica ta nosi nazwę *Unter den Linden!*

11. Miejscami Doktorantka zbyt emocjonalnie angażuje się w analizę twórczości Żukowskiego, a Jej oceny wydają się być zbyt subiektywne i nazbyt ryzykowne, jak w przypadku pejzaży artysty: *Tworząc malarstwo pejzażowe pracował wyłącznie w plenerze. Odnalazł własną drogę, a jego plenerowo-impresjonistyczne dzieła obywatły się bez radykalizmu obecnego w europejskim impresjonizmie i modernizmie. Należy zauważyć, że prawie każdy jego obraz jest kompletny i doskonały* (s. 141). Ta entuzjastyczna, przy tym bardzo mechaniczna ocena dokonuje się kosztem całego europejskiego impresjonizmu i modernizmu, co moim zdaniem jest zbyt dalekim uproszczeniem problemu, a tak radykalne wnioski są pozbawione większego sensu i tym samym – naiwne. A może to tylko trochę niezgrabne ustawienie problemu?
12. Trudno się zgodzić z Autorką, że czarny frak i biała koszula, to przykład *staroświeckiego ubrania*, użytego w obrazie Żukowskiego *w celu wzmocnienia romantycznego nastroju* (s. 143). Takie stroje bywają przecież nawet dziś aktualne w pewnych sytuacjach, a białe koszule nigdy nie wyszły z użycia!
13. Uważam, że rozważania Doktorantki o modernizmie w architekturze są zbyt techniczne w tej pracy i mają dyletancki charakter (s. 170 i następne). Badania naukowe na ten temat to bogaty plon ostatnich trzech dekad. Jak wynika z treści dysertacji – Autorce raczej obcy. Lepiej zatem nie dotykać tych zagadnień, wymagających sporo czasu i takiej samej wiedzy, a niewiele wnoszących do tematu dysertacji.
14. Niezrozumiałe jest pojęcie *Filokratia*, jakim zatytułowano zbiór kart pocztowych z widokami dzieł Żukowskiego.
15. Błędna numeracja ilustracji w **Tomie drugim** – niektóre są pozamieniane numerami lub opatrzone fałszywymi.

Walory pracy

1. Godnym pochwały jest samo podjęcie tematu twórczości znaczącego artysty, jakim był bez wątpienia Stanisław Żukowski, w Polsce bardzo słabo znanego. Należy podkreślić wagę wysiłku mgr Iryny Syzonenko, poświęconego wnikliwej analizie biografii artysty, mającej na celu udowodnienie jego polskości i przeciwstawienie się zawłaszczaniu jego sztuki i samej osoby przez kulturę rosyjską czy białoruską.
2. Należy docenić dobrą analizę jego dzieł, krytyczne i dokładne przebadanie materiałów archiwalnych, pozwalające na zdemaskowanie wielu przekłamań i sformułowanie właściwego i prawdziwego obrazu życia i twórczości artysty. Umożliwiło to Doktorantce przestudiowanie wszystkich dostępnych archiwów, głównie rosyjskich.
3. Pozytywnie oceniam dobór literatury oraz różnego rodzaju innych, ważnych źródeł. Sposób korzystania z nich jest bardzo profesjonalny.
4. Mgr Syzonenko potrafiła udowodnić, iż Żukowski, sam będąc utalentowanym malarzem, zwłaszcza pejzażystą, potrafił przekazywać swą wiedzę i dzielić się ze swymi uczniami ważnymi obserwacjami oraz praktycznymi i pomocnymi dla nich wskazówkami, dotyczącymi postrzegania krajobrazu.
5. Bardzo pouczające jest detaliczne pokazanie przez Autorkę dziś już niepraktykowanych (?) sposobów zdobywania pozycji przez Żukowskiego, który sam proponował właścicielowi prestiżowej Galerii Tretiakowskiej kupno jego obrazu, proponując nawet cenę! Co ciekawsze – z sukcesem, choć Paweł Tretiakow zapłacił mu tylko 300 rubli, a nie jak chciał artysta – 400. Dzięki tej informacji,

zawartej w pracy, lepiej poznamy zarówno spryt Żukowskiego, jak i mentalność ludzi tamtej epoki. W innym miejscu Doktorantka przedstawiła dość malowniczy, choć może nietypowy temperament Żukowskiego – w 1932 roku, po negatywnej ocenie jego wystawy, artysta wysłał list otwarty do prasy, w którym groził pobiciem krytyka! A że już wcześniej pobił w Moskwie innego krytyka, groźba ta wydawała się – jak pisano – realna.

Na marginesie tej informacji warto może przypomnieć, że Żukowski nie był wyjątkiem. Już dwie dekady wcześniej równie porywczym temperamentem odznaczał się Stach z Warty Szukalski, którego życie i twórczość dogłębnie przestudiował promotor Iryny Syzonenko – prof. Lechosław Lameński. Bohater jego książek i opracowań nie cierpiał krytyków, a w 1914 roku wyrzucił ze swej pracowni w Chicago ważnego, belgijskiego krytyka sztuki, łapiąc go za kołnierz, a wcześniej wrywając mu i łamiąc jego laskę. Dwa lata później zniszczył publicznie w Art Institute of Chicago przyznane mu wyróżnienie, a następnego roku, po próbie ocenzenia jednej z jego prac, w tej samej galerii zerwał je wszystkie ze ścian i podarł, do tego niszcząc meble muzealnego lobby.

Wracając do postaci Żukowskiego, dzięki tego rodzaju wzmiankom o jego niezwykłym, choć jak widać wcale nie wyjątkowym charakterze, jego postać jawi się bardziej żywa i ludzka, nie pomnikowa i sztuczna, a sam doktorat staje się barwniejszy i ciekawszy.

6. Doktorantka często polemizowała w swej pracy z opiniami na temat twórczości i rzekomego wpływu na nią (np. ze strony rosyjskiego pejzażysty Lewitana), wyrażanymi przez wielu krytyków, głównie radzieckich. Przekonująco dowodziła samodzielności artystycznych dokonań Żukowskiego.
7. W **Dyskusyjnych elementach pracy** (punkty 1 i 2) uznałem, że Autorka w pewnym sensie wyręczyła recenzentów w ocenie dysertacji, metody badawczej oraz osiągniętego celu. W mojej ocenie Jej pracy całkowicie się z nią zgadzam i potwierdzam, że dysertacja rzeczywiście spełniła zakładane cele, a zastosowana metoda badań okazała się słuszna.
8. Praca została napisana – pomimo kilku dyskusyjnych fragmentów – językiem zrozumiałym i literacko poprawnym.

Ocena końcowa i wnioski do Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Sformułowane wcześniej uwagi krytyczne bynajmniej nie kwestionują znaczących walorów recenzowanej pracy i wielkiego trudu, jaki Autorka włożyła w jej przygotowanie. Praca jest ambitnym opracowaniem źródłowym, analitycznym i syntetycznym podjętego tematu. Pozytywnie oceniam otrzymaną do recenzji dysertację i uważam, że ta nasyciona treścią i emocjami praca Pani mgr Iryny Syzonenko spełnia wymogi Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym – i wnoszę o jej przyjęcie i dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, łącznie z publiczną obroną.